Stróżu, co się stało w nocy?

> „On dzień Pański przyjdzie jako złodziej w nocy, w który niebiosa z wielkim trzaskiem przeminą, a żywioły rozpalone ogniem, stopnieją; a ziemia i rzeczy, które są na niej, spalone będą”. „Oto idą dni mówi Pan, że oracz żeńce zajmie, a ten, co tłoczy winne jagody, rozsiewające nasienie” – 2 Piotra 3:10; Amos 9:13.

W taki sposób natchniony apostoł Piotr w powyżej dobrze ujętym opisie dodaje swoje prorocze świadectwo do innych, którzy podobnie jak on patrzyli przez teleskop wizji proroczej i ujrzeli największą ze wszystkich zmianę, jaka zachodzi obecnie w sprawach i w zwierzchnictwie ziemi? Nazywa ją dniem Pańskim i łączy ją z powrotem Zbawiciela i ustanowieniem Jego Królestwa. Wierni słudzy obecnego wieku, patrząc na około siebie, nie mają trudności rozpoznania, że ten **„dzień już się rozpoczął”**, że jest on Dniem Jego Obecności; i apostoł w dalszych słowach wzmiankuje, że dla tych, co zajmują stanowisko wiary i posłuszeństwo Bogu, czas obecny nastręcza niezwykłe korzyści i błogosławieństwa. Oko wiary jest **okiem duchowej wizji**, a ten przymiot jest cennym skarbem ostatnich żyjących członków Kościoła, tak jak był on dziedzictwem wszystkich pomazanych duchem świętym przez cały wiek.

Ogólna ludzkość tego świata zajmuje inne stanowisko. Kiedy wielki zegar wieków wybił godzinę, która zapoczątkowała rok 1942, cały świat znajdował się w przerażeniu, dotknięty okropnościami przelewu krwi i zniszczenia, jakie się rozszerzają tak szybko, że obecnie obejmują już prawie całą ziemię. W tej najważniejszej i najbardziej przygniatającej sytuacji, bardziej uderzającym niż kiedykolwiek przedtem jest proroctwo Jezusa: „Tak iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat”. Nic dziwnego, że św. Piotr użył najsilniejszego i najpotężniejszego symbolu na przedstawienie ostatnich scen, jakimi zakończyć się ma dyspensacja złego i rozpocząć Królestwo Boże. One mówią o wielkiej, niezrównanej pożodze, jaka obejmie i pochłonie całe niebiosa i całą ziemię. Z porównania wielu Pism wynika, że nie literalne niebiosa i ziemia mają być spalone, ani też ogień nie jest literalny. W obu wypadkach wyrazy są obrazowe, symboliczne; znaczące że cała struktura ludzkich dzieł i zdobyczy sześciu tysięcy lat, tak cywilnych, społecznych, finansowych jak i religijnych, będzie zniszczona przez wielki i niezrównany ogień ludzkiej złości i namiętności, co określone jest w proroctwie jako „czas ucisku, jakiego nie było odkąd narody poczęły być” (Dan. 12:1).

Pomimo iż przez dwadzieścia pięć stuleci Bóg przez proroków biblijnych mówił swemu ludowi o tym wielkim zniszczeniu i konflikcie, o rozpuszczeniu wiatru wojen i o zgromadzeniu narodów do „Armagieddonu”, to jednak nawet z Jego wyznawców niewielu zdaje się być świadomych, iż to się wypełnia dziś naokoło nas. Jak dni sądu nad Jeruzalem przy końcu Żydowskiego Wieku przyszły niejako zbiegiem naturalnych okoliczności, tak również dzieje się w tym dniu gniewu na chrześcijaństwo. Zaiste ten dzień o tak wielkim znaczeniu ma w sobie mniej rzeczy nadnaturalnych do obwieszczenia go, niż wielu na to liczyło. Ponadto, w tym to dniu, kiedy ludzie mówili „pokój i bezpieczeństwo”, wybuchło straszne zniszczenie. Rzeczy nadeszły w swój zwykły i naturalny sposób. Czasy stopniowo zmieniały się, tak że dziś nie są takie, jak były kiedyś, ale przez ludzi świata uważane to było jako wynik ludzkich zabiegów, postępu – zwiastuna lepszego porządku itd.

Toteż, jak nasz Pan przepowiedział, ten najbardziej znamienny stan rzeczy, przyszedł na cały świat „jako sidło”. Umiejętność powiększyła się z „bieganiem tam i sam”, samolubstwo, pycha i duch agresji doprowadziły do zorganizowania wielkich armii i stworzenia okrucieństwa i strasznych tyranii. Obecnie, kiedy zdeprawowane ludzkie namiętności są w swoim działaniu, wynikiem ich jest wielka symboliczna pożoga.

Cóż przeto znaczą te wielkie zaburzenia i ruchy rewolucyjne, jakie obecnie powstają – pytasz się? Odpowiadamy: Jest to **dzień Boskiego porachunku,** w którym królestwo szatana i zła jest burzone. W istocie wyrok na to złe królestwo wydany był już dawno. Ostatecznie czas nadszedł nowy i Król, aczkolwiek niewidzialny, jest już obecny.

Obecność Chrystusa poprzedza Dzień Pomsty

„Niezmiernie ważną rzeczą, jaką trzeba mieć na uwadze w związku z Dniem Pomsty Bożej, jest, że nie mogłoby być takiego dnia gniewu i odpłaty, dnia Jahwe, dnia ciemności i mroku, o jakim prorocy pisali, gdyby przedtem nie nastąpił pewien inny wypadek, mianowicie: Obecność nowego Króla ziemi – onego chwalebnego Władcę, Pana z nieba w chwale i mocy wtórego przyjścia, Króla królów i Pana panów. Ta właśnie obecność i czynność nowego władcy ziemi mają do czynienia z rozbijaniem wszelkich ziemskich stosunków i z obalaniem starego porządku rzeczy. Zgodnie z tym, Pisma stanowczo wskazują na erę sekretnej obecności Chrystusa przed obaleniem starego porządku rzeczy; tak jak On to sam powiedział w swym wielkim proroctwie, że przy końcu wieku On będzie obecny, lecz nieznany światu, oraz że ludzie prowadzić będą zwykły

tryb codziennego życia – jedząc, pijąc, budując, sądząc itd., i nie będą wiedzieć, że On rzeczywiście będzie obecny i zajęty pewnymi ważnymi czynnościami, które były zamierzone aby dokonały obalenia królestwa Szatana (Mat. 24:38-39).

> „O ile to tyczy się do świata w ogóle, to żaden znak nie jest mu dany o Pańskiej obecności przed czasem wielkiego ucisku, jaki towarzyszy tej obecności. Będzie to ognisty ucisk, który ostatecznie otworzy oczy ludziom na ważność tego, co się dzieje naokoło nich, jak to powiedział apostoł: „Przy objawieniu Pana Jezusa z nieba z aniołami mocy Jego, w ogniu płomienistym (zniszczeniu) oddawając pomstę tym, którzy Boga nie znają i nie chcą go wyznawać, którzy nie są posłuszni Ewangelii Pana naszego, Jezusa Chrystusa” – 2 Tes. 1:7-8.

„Tę samą myśl, że wtóra obecność naszego Pana musi poprzedzić obalenie teraźniejszego złego świata, mamy ponownie przedstawioną przez św. Pawła w jego liście do Tesaloniczan, kiedy pisał o tajemnicy nieprawości i ostatecznym jej zniszczeniu, mówiąc:

> „Którego Pan zabije duchem ust swoich i zniesie objawieniem (jasnym światłem) przyjścia swego (swojej obecności)” – 2 Tes. 2:8.

Przeto pytaniem najbardziej zajmującym dla czuwających świętych obecnego czasu jest to, które dotyczy ich miejsca, ich misji i co jest od nich spodziewanym wśród tych niepokojących scen Dnia Pańskiego. Prawdziwe dzieci Boże w tym czasie wiarą zajmują stanowisko nadzwyczaj korzystne. „Błogosławione oczy wasze, że widzą”, powiedział Mistrz, gdy chodził ze swymi uczniami dawno temu – błogosławieństwo to daje się także zastosować do wiernych nosicieli światła w obecnej chwili, kiedy to znajdujemy się na progu nowego wieku i kiedy „wielkie prawdy są rozwijane i danym jest nam poznać dzień naszego nawiedzenia”. W związku z wylaniem ostatnich „siedmiu plag ostatecznych”, opisujących zakończenie ucisku tego wieku, święci pokazani są jako stojący nad „morzem szklanym, zmieszanym z ogniem, mający harfy Boże”. To nie jest obrazem uwielbionych świętych, ale jest zobrazowaniem ostatnich członków Kościoła żyjących na ziemi i stanowiska, jakie oni zajmują w związku z uciskiem obecnego czasu…

W ten sposób mamy obraz teraźniejszych świętych „stojących”, czyli zajmujących stanowisko wiary nad „morzem” zakłopotanej ludzkości. Na tym stanowisku ci zwyciężający wierni są spokojni i bezpieczni, ponieważ wiarą widzą jakoby przez szkło przezroczyste, znaczenie wszelkich walk i kłopotów między narodami – że ponoszą one skutki „czasu gniewu” – plagi, jakie zniszczą obecny porządek i przygotują ludzkość na błogosławieństwa nowej dyspensacji pod rządami Królestwa Bożego. Dla tych świętych stojących nad morzem szklanym, nader silnym i znamiennym jest bieg wypadków we wszystkich częściach obecnego świata, gdy słyszą krzyk wojny i obserwują ćwiczenia armii, spory, walki dyplomatyczne i inne, oraz przesuwanie się narodów, które wszystkie zajmują swe miejsca w szyku bojowym jakoby na rozkaz jakiegoś potężnego niewidzialnego dowódcy.

Jeszcze droższym dla serc świętych niż to, co obecnie dzieje się pomiędzy narodami, jest program Boskiej działalności z Kościołem w tych ostatecznych dniach. Zaprawdę wszyscy musimy rozumieć, że ostatni, czyli laodycejski okres Kościoła po większej części przeszedł już do historii. Jak zajmującym jest rzucić okiem wstecz i zrozumieć, że przez ostatnie kilkadziesiąt lat odbywało się dzieło Żniwa, co jasno wskazuje na radykalną zmianę z siania na żęcie, z powołania do wypróbowania powołanych i zamknięcia dzieła dokonanego przez powołanie. Więcej niż pięćdziesiąt lat temu, w czasie jego mozolnej pracy i czynności w tym zakresie br. Russell pisał, co następuje:

„Jako ilustrację zmiany charakteru tego dzieła przy końcu Wieku Ewangelii Pan nasz dał nam przypowieść o niewodzie (Mat. 13:47-50). „Zasię podobne jest królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze i ryby wszelkiego rodzaju zagarniającemu; który gdy był pełen, wyciągnęli rybitwi na brzeg, a usiadłszy, wybierali dobre ryby w naczynia, a złe precz wyrzucali. Takci będzie przy dokonaniu świata (w czasie Żniwa Mat. 13:39); aniołowie (posłańcy, słudzy Boży) wynijdą i wyłączą złe z pośrodku sprawiedliwych. I wrzucą je w piec ognisty (wielki czas ucisku); tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

„Ta przypowieść wyobraża nominalny kościół chrześcijański jako nominalne, w perspektywie, Królestwo Boże – niewód zapuszczony w morze (na świat i zagarniający ryby – ludzi – Mat. 4:19) wszelkiego rodzaju (prawdziwych chrześcijan, na poły oszukanych i oszołomionych chrześcijan i wielkie mnóstwo hipokrytów); a niewód ten, gdy będzie pełen (przy wypełnieniu się Boskiego czasu), ma być wyciągnięty na brzeg. Wykazuje to, że „wszelki rodzaj” zgromadzony w nominalnym kościele nie nadaje się do Królestwa, choćby nadawał się do wszystkiego innego, że przy końcu wieku – w czasie Żniwa – wezwanie, czyli zaproszenie do Królestwa zakończyło się z rozporządzenia Boskiego, jak to wyobraża wyciągnięcie niewodu na brzeg; a wtedy zaczyna się inna praca, której dokonują rybacy; mianowicie, praca nad rozłączeniem i dzieleniem, która przeprowadzi zgromadzenie pożądanego rodzaju, a odrzucenie tych, co okażą się niegodnymi łask, do jakich byli powołani,

„albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych” (Mat. 22:14).

„Praca oddzielania w tej przypowieści jest równoznaczna z pracę przypowieści o pszenicy i kąkolu, która uczy o zaprzestaniu siania (powołania) i o zmianie tej pracy na pracę zbierania, czyli żęcia. Słudzy Boży, którzy pod Jego rozkazami dokonują tej zmiany pracy, nazywani są aniołami w obu przypowieściach – specjalnymi posłańcami Boga. Są to Jego wierni uczniowie, chodzący w pokorze, tuż przy Panu, którzy gorliwie starają się poznać plan Jego i pracować wspólnie z Nim, i dlatego nie są pozostawieni w ciemności, w odniesieniu do czasów i chwil Jego (Mat. 13:11; 1 Tes. 5:4; Jer. 8:7-12). Naturalnie to dokonywanie żniwa i gromadzenie plonu odnosi się tylko do osób żyjących w czasie Żniwa, a nie do tych którzy poprzednio umarli…

„Niewód był przeznaczony do złowienia wszystkich ryb w morzu. Pan nasz, naczelny rybak, postanowił złowić oznaczoną liczbę ryb oznaczonego gatunku, bez względu na to, jak wielka ilość rozmaitego innego rodzaju ryb weszłaby do niewodu; a kiedy pełna liczba pożądanego rodzaju znalazła się w niewodzie, rozkazał wyciągnąć sieci na brzeg, w celu oceny i oddzielenia. Kiedy więc rozkazano wydobyć niewód na brzeg, to zrozumiałym jest, że polecenie zarzucenia niewodu w morze, dane na początku wieku (Mat. 28:19, 24:14) musiało się przez to zakończyć.

Wszyscy więc, którzy nadal chcą pracować wspólnie z Panem, muszą usłuchać Jego rozkazu i nie tracić już więcej czasu na ogólny połów, lecz oddać się pracy wybierania i oddzielania. A jak ówczesna prawda była pośrednikiem powołania, tak „obecna prawda”, Prawda Żniwa, jest obecnie Pańskim przewodnikiem w pracy próbowania i oddzielania” -Tom III, str. 235-236.

Przesiewania i próby Żniwa

Zapewne bracia, którzy ostrożnie i z modlitwą śledzili prądy i działania wykonywane przez wiele lat, od czasu kiedy to było napisane, nie mogli nie zauważyć, jak ściśle historia pracy Żniwa postępowała według wzoru powyżej opisanego przez drogiego nam brata. Śledząc czynności Żniwa aż do skończenia się ziemskiej pracy br. Russella, do jakiej dochodzimy konkluzji? Odpowiedź: Ten okres Żniwa, który zaznał tak wspaniałego i wiernego poselstwa prawdy, zebrał ze wszystkich części chrześcijaństwa wiernych, poświęconych poszukiwaczy prawdy, czyli klasę pszenicy. Prawdą jest, że razem z nimi w czasie zbiorów tego Żniwa przyszła wielka liczba nie z gatunku pszenicy, nie z pożądanego nasienia i nie nadająca się mieć udział w dziedzictwie Maluczkiego Stadka. Lecz to oczywiście stało się za Pańskim zezwoleniem; ponieważ taka mieszanina prawdziwych i fałszywych, duchowych i cielesnych stała się okazją dla sroższych prób i doświadczeń wiernych z klasy pszenicy, przygotowując ich do chwalebnej zmiany.

Ze śmiercią naszego drogiego brata i ze skończeniem się jego natchnionej misji 25 lat temu lud Pana wszedł w okres najbardziej krzyżowych prób i ognistych doświadczeń. Wszedł inny i przewrotny duch. Radykalne zmiany i innowacje następowały szybko jedna po drugiej i w krótkim czasie całe Stowarzyszenie zostało objęte duchem odstępstwa, a potężna misja pod kierownictwem tego, którego Pan wybrał, stała się przeszłością. Przez jakiś czas, wielu z tych, co byli zajęci w tej pracy, byli poważnie zmieszani i zdziwieni tym, co się stało; lecz w krótkim czasie zdołali rozpoznać, że wszystko, co się działo, było w zgodzie z programem Żniwa, i niewątpliwie zmiana, jaka miała miejsce, prawie że zakończyła ogólną pracę publiczną, będąc tym samym silną wskazówką, że faza pracy powoływania głodnych prawdy ze wszystkich części chrześcijaństwa została rzeczywiście dokonana, a od tego czasu pozostaje ta część Żniwa, którą nazywamy młóceniem – potrząsaniem, przesiewaniem i doświadczeniem mnóstwa, jakie zostało zebrane w jedno stowarzyszenie.

W tym właśnie były gorzkie próby na Kościół przez ostatnie dwadzieścia pięć lat. Podczas tego okresu główne ciało „prawdziwych braci” w większości porozbijało się i podzieliło na wiele grup i partii. Żaden przywódca, żadna grupa, żaden komitet przywódców zorganizowanych i niezorganizowanych, nie byli w stanie zgromadzić i zebrać ponownie tych, co byli w prawdzie, w jedno harmonijne towarzystwo albo pod czyimkolwiek przewodnictwem, tak jak to było przedstawione w silnym ramieniu duchowej mocy tego, który kierował pracą Żniwa w jej początkach. W przeciwieństwie do ogólnego połączenia się zauważymy, że rozmaite sekciarskie frakcje braci zostały ciaśniej związane w osobne snopy.

Oracz zajmuje miejsce ostatniego żeńcy

Jak tedy ma się sprawa z klasą prawdziwej pszenicy w obecnym czasie, ktoś może zapyta? O, ci nie są zebrani jako grupa, system albo organizacja na ziemi. Jest to inna klasa, takich, którzy nie nadają się i są w stanie nieodpowiednim do Królestwa, co są związani razem w „snopy”, a przypowieść pokazuje, że pszenica zgromadzona jest do gumna, do stanu uwielbienia w Królestwie. W ciągu wielu lat zauważyliśmy sposób, w jaki to zbieranie do gumna odbywało się, jak wierni bracia kończyli swe ziemskie pielgrzymki. Zaiste są wszelkie dane naokoło nas, które wskazują, że prawdziwej pszenicy nie można dłużej znaleźć w większych ilościach. Jest ich niedużo, po jednym i dwóch tu i tam rozproszeni, głównie z dala od jakiegoś lub wszystkich obozów, od stanu niewoli, czyli zawiązanych grup.

Nie siedzą oni bezczynnie, lecz są trzeźwi i stoją na

straży, ażeby zobaczyć, co będzie mówił Bóg, i idą ostrożnie śladem Chrystusa w tym ciemnym i trudnym czasie. Czyż Słowo Boże nie zostawiło nam żywego opisu żeńców ostatniej godziny Żniwa? Tak, zaiste! Prorok Amos (9:13) odmalował słowny obraz charakteru ostatnich żeńców, których energie są stanowczo wytężone do wykonywania swych obowiązków, dopóki one nagle nie zostaną przerwane przez inne, doprowadzając w ten sposób ich pracę i czas do końca. Ci są tymi, którzy aż do ostatniej chwili opuszczenia ziemskiej sceny trwali wiernie w swej pracy, nie odstępując od niej ani na krok, aż wezwanie Boskiego Mistrza zabrało ich z obecnego pola ich służby. Dlatego czytamy: „Oto dni idą mówi Pan, że oracz żeńce zajmie”. Poniżej przytaczamy ważne spostrzeżenie o tym przedmiocie, uczynione przez naszego drogiego brata Russell’a w początkach jego misji.

„Żniwo wkrótce się skończy, i ci, co siali, jak i ci, co zbierali, będą się razem radować. Teraz żeńcy muszą się spieszyć z pracą i tak powinni się troszczyć o zupełne dokonanie tejże pracy, że będą modlić się do Pana Żniwa, Głównego Żniwiarza, ażeby przysłał więcej żeńców na to Żniwo. Stanie się to na krótko przed tym, zanim oracz następnej dyspensacji (wielki, przepowiedziany ucisk, jaki przygotuje świat do zasiewu ziarna Tysiąclecia) zajmie żeńców obecnej dyspensacji” (Amos 9:13) – Tom III, str. 237.

Chociaż nasz drogi brat, kiedy pisał powyższe słowa więcej niż pięćdziesiąt lat temu, spodziewał się rychlejszego i szybszego dojrzewania wypadków, to jednak obecnie spostrzegamy z niezachwianym przekonaniem, iż wszystkie rzeczy następują według planu nakreślonego. Teraz widzimy, że były rozmaite czynniki i wpływy, które przez okres wielu lat przyczyniały się do skończenia się pracy żęcia; a w tym mamy niezbity dowód, że „oracz” szybko zajmuje miejsce żeńcy. Kto lub kim jest ów oracz? Odpowiedź: Jest to wysoce symboliczny obraz niszczycielskich czynników w czasie ucisku. Tak, oracza już mamy na pewno, bo większa część pola chrześcijańskiego (Europa) jest już objęta przez oracza i jest orana; a w czasie kiedy to piszemy, głos trąbki, wezwanie do broni i marsz wyćwiczonych armii we wszystkich częściach zachodniej Półkuli głośnym echem odbijają się w naszych uszach, zwiastując z przysługującym naciskiem, że oracz następuje na pięty żeńcy na całym świecie.

Prawdziwi czuwający słudzy, upatrujący proroczych znaków, nie będą leniwi na słuchanie i widzenie, co będzie Bóg mówił w tej tak ważnej chwili. Nie będą próbować wykonywać programu Kościoła, który nie byłby zgodny z tym, co czyni Pan, nie będą też ogłaszać w tym czasie powtórnego dzieła Żniwa ani będą zgromadzać wielkich sił do żęcia innego zbioru pszenicy w czasie, kiedy ciemna noc, w której nikt nie będzie mógł nic sprawować, szybko zapada – noc zamieszania i gwałtu, jaka musi poprzedzić zupełny poranek Tysiąclecia. Pomimo to święci nie stoją w milczeniu i bezczynnie, lecz starają się, aby ich światło świeciło i opowiadają wesołą nowinę wszystkim, którzy są usposobieni do słuchania, rozumiejąc, że sprawą największej wagi jest braterstwo współczłonków Ciała – ich potrzeby specjalnej pomocy i pociechy w czasie, kiedy najbardziej zwodnicze i mącące głosy mogą zachwiać wiarę niektórych. O, tak! „Bóg poratuje ją (Kościół) zaraz z poranku, w blasku jej powołania.”

W.M. 1-42

Redakcja
R-
„Straż”